

EDMUND LOCARD.

Policja francuska, jaką ona jest, a jaką być powinna.

(Przekład z francuskiego).

(Dalszy ciąg).

W ten sam sposób prawdopodobnie będzie dokonana zmiana dla miast b. ludnych, mających 40.000 ludności i więcej.

Słuszne rozwiązanie zagadnienia zarysowywa się w sposób następujący: policja administracyjna zależeć ma od merów tam, gdzie to już jest uskutecznione; policja ochrony porządku uzależniona będzie od merów w miastach, poniżej 40.000, zaś—od państwa w miastach bardziej zaludnionych; wreszcie policja sądowa zależy od państwa, ponieważ jest częścią sądownictwa wszędzie i w każdym wypadku.

2. SPECJALIZACJA.

Każdy rodzaj służby policyjnej powinien mieć swoich wykonawców, a każdy funkcjonariusz policji winien mieć ściśle określony swój charakter służby. Oto, jak sądzę, prosta reguła, która umożliwiła prawidłowe funkcjonowanie skomplikowanej organizacji policji tegoczesnej. W tych warunkach byłaby:

a) Państwowa policja sądowa, złożona z pewnej liczby wydziałów okręgowych z kompetencjami terytorjalnymi, odpowiadającymi tym, jakie posiadają obecne oddziały lotne. Te wydziały okręgowe miałyby na swym czele komisarza, z tytułem Szefa Bezpieczeństwa w okręgu, i okręg stanowiłby Paryż, z bardzo rozległymi przedmieściami. Władza szefa rozciągała się na wszystkie sprawy kryminalne (zbrodnie czy wykroczenia) bez mieszania się do spraw administracyjnych. Wszyscy szefowie zależeliby bezpośrednio od kontrolera generalnego śledztwa, a prócz tego mieliby do czynienia tylko z prokuratorami w kwestji technicznego kierownictwa w dochodzeniach. Taka organizacja zastąpiłaby wydziały sądowe prefektury (komisarzy obwodowych i wydziały centralne), wydziały bezpieczeństwa Lionu, Marsylii i Tulonu, wydziały bezpieczeństwa policji municypalnych, oddziały lotne i odjęłaby wszelką władzę sądową komisarzom cyrkulowym, komisarzom municypalnym (nawet centralnym) i komisarzom specjalnym.

b) Policję administracyjną (zostawionoby merów w małych miastach, w większych zaś miastach byłaby powierzona komisarzom, pod władzą merów); w Lionie, Marsylii i Tulonie komisarzom pod władzą prefekta; w Paryżu — prefektowi policji. Komisarze administracyjni nie odgrywaliby żadnej roli w sprawach sądowych.

c) Policja ochrony porządku w miastach posiadających policję państwową (liczących 40.000 mieszkańców i więcej) składałaby się ze straży pieszej, (w razie potrzeby i straży konnej, kierowanej przez oficerów policyjnych, zależnych od komendanta). Straż ochrony porządku ulegałaby bezpośrednio władzy prefekta (w Paryżu prefekta policji). W miastach, mających mniej, niż 40.000 mieszkańców, wydział ochrony po-

ządku należałby do władzy miejskiej, któraby zań całkowicie odpowiadała.

Podobny system doprowadziłby do zniesienia instytucji komisarzy specjalnych, których funkcje (czuwanie nad anarchistami, wykrywanie zamachów na ustrój państwowy, ochrona dróg żelaznych) przeszłyby do wydziałów okręgowych Bezpieczeństwa, ich zaś funkcje administracyjne przekazano by komisarzom administracyjnym, a działalnością polityczną niechby obarczył się, kto chce, policja była od niej uwolniona.

Taki jest plan ogólny. Do szczegółowego rozważenia i omówienia funkcji każdego z tych organów władzy policyjnej wróć w następnych rozdziałach.

II. POŁOŻENIE FUNKCJONARIUSZY.

Podróżnika, przybywającego do Nowego Yorku uderza wśród wielu rzeczy nowych, szacunek i sympatja jakiemi publiczność amerykańska darzy policmanów. Tak upowszedniona we Francji satyra na brutalność policji, na małą inteligencję strażników, na pomyłki agentów i bezpieczeństwo policji tajnej nie znalazłaby tu oddźwięku i uzasadnienia. Co i wpływa na takie usytuowanie moralne policji we Francji? Dlaczego publiczność uśmiecha się pobłażliwie, gdy ulicznicy krzyczą „śmierć krowom”? Skąd tyle porównań niepocholeńskich, w rodzaju: „panie jałówki”, jak się wyraził Clémenceau? Czy jest możliwość zaradzenia temu brakowi szacunku? Tak, zapewne o ile się zna przyczyny tego braku. Chciałbym je przedstawić, w krótkości.

Pierwszą przyczyną — bezwątpienia to skłonność naszej rasy łacińskiej, do krytycyzmu, gdyż o ile w Niemczech, Anglii, i Ameryce policja jest szanowana, karabinierzy włoscy, algasile (policjanci) hiszpańscy są wyszydzani, również jak i nasi francuscy. Lecz istnieją bezwarunkowo i inne, głębsze i ważniejsze przyczyny, z których trzy przynajmniej są zupełnie widoczne. Publiczność nie może darować policjantom posługiwania się żandarmerją, którą identyfikuje z policją; nie znosi mieszania się jej do polityki, wreszcie wołałaby, aby policja nie tak często uciekała się do środków represyjnych. W tych trzech wypadkach słuszność jest po stronie społeczeństwa.

Użycie do pomocy żandarma, — mówić będę o tym obszerniej przy omówieniu policji sądowej — jest metodą odstręczającą, pełną niedogodności, którą porzucić nie będzie można tak prędko, a której największą wadą jest, że kompromituje, zarówno tego, co wzywa żandarma, jak i samego nieszczęśnika, z rąci którego dokonała się ta zmowa. Z drugiej strony publiczność napewno znacznie przesadza pomawiając policję o udział w „kuchni wyborczej”, oraz w protekcjach do awansów i wszelkich dekoracji. Ale jest w tem nieco słuszności, co wywołuje protesty i słusznie. Policja, według opinii publiczności, która w tym wypadku jest

dobrym sędzią, powinna się zajmować administracją, utrzymywaniem porządku i wykrywaniem przestępców, o ile zaś trudni się podtrzymywaniem rządu — przechodzi granice swej władzy, i to się uważa za złe.

Wreszcie największym powodem, dla którego naród nie lubi policji, jest nadużycie przez nią siły fizycznej. Takie środki nieusprawiedliwione nawet względem apaszów, tembardziej są niedopuszczalne wobec manifestantów, albo w stosunku do ciekawego tłumu.

Coraz częstsze posiłkowanie się w nowoczesnej baletryście, tematami z życia policjantów, rzuciło na detektywów jaśniejsze światło, wzbudziło oni ku sobie zainteresowanie, a nawet stali się „modni”. O ile policja tajna zażywa w dalszym ciągu złej marki, o tyle detektywi zaczynają być sympatyczni ogółowi. Pomimo jednak przyjaznego układu stosunków, zauważyć należy, że policja mniej niż jakikolwiek inny zawód daje pole do sławy; każdy przyzna, że jest to zawód w którym przychylność ogółu i popularność tylko rzadko łagodzą jego ciernie.

Nadomiar złego, będąc tak osławionym ten zawód i najgorzej jak dotąd jest płatny. Wyjaśniłem już powyżej od jakiej gaży zaczynają swą służbę komisarze—1.800 fr. Jest to wprost coś skandalicznego; 150 franków miesięcznie nie stanowi wynagrodzenia; to znaczy jałmużna. Jest to coś odpowiadającego swą służbą w rodzaju zachęty, jaką się darzy piętnastoletniego terminatora, otrzymującego oprócz tego mieszkanie i utrzymanie, ale nie pensja, mogące zapewnić przyzwoite utrzymanie urzędnikowi z rodziną. Co się tyczy agentów to ci otrzymują wynagrodzenia wprost głodowe. Strażnicy mają pensję jeszcze niższą i mieszkają w dodatku w nędznych koszarach. Na początek dostają 1.500 franków rocznie. Proszę sobie wyobrazić, i czy podobno utrzymać rodzinę z takiego zarobku. To też niżsi funkcjonariusze są wyłącznie zajęci troską o wyszukanie poza służbą środków do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb. Strażnicy najmuja się, jako wyrobownicy, jako posłańcy, agenci policji specjalnej, bywają też kasjerami i buchalterami. Komisarze zaś żyją właśnie z honorarijów, wypłacanych im, prócz zasadniczej gaży, albo z subsydjów wyznaczonych przez gminy, to ich stawia jednak w całkowitej zależności od merów.

Pomimo tak lichego opłacania, służba policyjna bynajmniej nie jest zawodem, do którego byle kto może się dostać. Wymagana jest, i to na wszystkich jej stopniach, pewna kultura i rozwój inteligencji. Wymagana jest nadzwyczajna cierpliwość, wielka stanowczość, dla lenistwa niema miejsca w tym zawodzie tak ruchliwym i czynnym. Konieczna jest też odwaga pojawiająca się w okolicznościach, gdy się naraża swoje życie bez podniety zewnętrznej, jaką otrzymuje żołnierz. Wymagana jest wreszcie wyjątkowa uczciwość. (D. c. n.).

HENRYK CEDERBAUM.

5)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Przekład tajnych raportów rosyjskich.

(Ciąg dalszy).

W ten sposób utworzone w roku 1887 w Szwajcarii „Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej”, przyjąwszy teorię „obrony czynnej”, włączyło do programu swego prócz zasad socjalno-rewolucyjnych, dążenie do połączenia trzech podzielonych części Polski w jedną wolną i niepodległą Rzeczpospolitą. Wobec tak jasno określonego zadania, silnej organizacji, szybkiego rozwoju oddzielnych związków i grup jak również dzięki propagandzie przewodnich haseł wśród uczącej się młodzieży nie tylko wyższych lecz i średnich zakładów naukowych, Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej staje się—rzecz oczywista—wielce niebezpiecznem dla wewnętrznego spokoju państwa.

Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze, że równolegle prowadzi sprężystą agitację konspiracyjną i inny związek tajemny „Związek narodu polskiego”, który ma na celu przygotowanie powstania na wypadek wojny z Austrią.

Związek ten powstał w Galicji prawie równocześnie ze Zjednoczeniem, o którym mowa wyżej, na początku 1888 roku. Postawił on sobie za zadanie organizować ruch patriotyczny w dzielnicach b. Polski, przyczyniać się do powołania armji austriackiej i formować oddziały partyzanckie na wypadek wojny Austrii z Rosją. Program przez związek wydany wskazuje wyraźnie na konieczność dążenia do odbudowy Polski i na możliwość szybkiego urzeczywistnienia tej idei przy pomocy Austrii. „Dla sprawy polskiej — powiedziano tam między innemi — mając na uwadze obecne warunki polityczne, niema innej nadziei, jak związek z Austrią, a i dla Austrii niema innego wyjścia jak należyte podniesienie sprawy polskiej. Dlatego też, widząc także, że to przekonanie nasze dzieli zarówno patrioci polscy, jak i ci rzeczywiscie patrioci austriaccy, którzy nie poddali się wpływom państw ościennych, utworzyliśmy Związek Narodu Polskiego. Związek ten dążyć będzie do przygotowania ruchu patriotycznego w razie wybuchu wojny na obszarze byłej Rzeczypospolitej Polskiej, do zjednoczenia i zorganizowania sił narodu polskiego i utworzenia władz państwowych dla ziem polskich, które w razie wojny powinny przedstawiać jedną całość.

Związek narodu polskiego z początku działał tajemnie, werbując członków w różnych miejscowościach Galicji, głównie zaś na przy-

gającym do Rosji pasie granicznym, utrzymywał ciągłe stosunki ze sztabem wojsk kwatrujących we Lwowie i okazywał mu usługi przez zbieranie informacji wojskowych o Rosji. Posiedzenia Zarządu Związku odbywały się do połowy 1892 roku. w jednym z zacisznych pokoiów magistratu m. Lwowa pod przewodnictwem zarządzającego archiwum miejskiem, Widmana. W posiedzeniach tych częstokroć brali udział oficerowie sztabu generalnego, którzy przychodzili ubrani po cywilnemu. Po śmierci Widmana, prezydentem związku wybrany został bogaty obywatel ziemski Henryk hr. Skarbek, który nadał organizacji silny rozmach. Liczba członków Związku wzrosła znacznie i na początku 1892 r. liczyła do 3000 sprzysiężonych, rozsianych po całej Galicji, która w ten sposób opłataną jest całkowicie siecią tego stowarzyszenia tajnego. Wstępujący do związku członkowie składają przysięgę przed księdzem. Przy Zarządzie centralnym związku istnieje komitet wykonawczy którego obowiązek polega na posyłaniu ostrzeżeń osobom, działającym nie po myśli stowarzyszenia i na ukaraniu niepoprawnych.

Z informacji, otrzymanych w Departamencie Policji w roku 1893, we wszystkich miastach i miasteczkach Galicji, położonych w strefie graniczącej z Rosją, są już mianowani komisarze, którzy tymczasowo zajmują się udzielaniem austriackim władzom wojskowym różnych wiadomości, które udaje się im zebrać przy-